Nr. 4. W Krakowie dnia 25 Lutego 1880 r. Rok IV.

Dwutygodnik medycyny publicznéj i praktycznéj.

Organ Towarzystwa lekarzy galicyjskich.

Wydawany pod redakcyją

Prof. Dr. St. Janikowskiego w Krakowie,

ze współudziałem

Doc. Dr. L. Feigla we Lwowie.

„DWUTYGODNIK MEDYCYNY PUBLICZNÉJ i PRAKTYCZNÉJ“ wychodzi 10go i 25go każdego miesiąca w objętości arkusza.

Przedpłata wynosi w **Krakowie** rocznie: 3 złr., półrocznie 1 złr. 50 cent.; w **Cesarstwie Austryjackiem** z przesyłką pocztową rocznie: 3 złr. 50 cent., półrocznie: 1 złr. 70 cent. W **Warszawie** rocznie: 2 rub. 50 kop., półrocznie 1 rub. 25 kop.; w **Królestwie Polskiem** i w **Cesarstwie Rosyjskiem** rocznie: 3 rub., półrocznie 1 rub. 50 kop.

Prenumerować można w Redakcyi, oraz w Księgarni Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

Ogłoszenia, po 5 centów za wiersz drobnym drukiem, przyjmuje Redakcyja.

BIURO REDAKCYI: Kraków, Ulica Górnych Młynów 122.

Ekspedycyja: w księgarni St. Krzyżanowskiego, Rynek główny Nr. 30.



Ś. p. ALEKSANDER KREMER.

Zawód lekarski w kraju naszym poniósł ciężką i bolesną stratę: dnia 15 Lutego r. b. zmarł w Krakowie jeden z najzacniejszych naszych kolegów, Dr. Aleksander Kremer, członek nadzwycz. Akademii Umiejętności, b. Prezes Towarzystwa lekarzy podolskich i Towarzystwa lek. krakowskiego, Wice-Prezes Towarzystwa Dobroczynności itd.

Ś. p. Aleksander urodził się w Krakowie dnia 13 Listopada 1813 r. i tutaj też pobierał nauki szkolne i uniwersyteckie. Uzyskawszy w r. 1837 w uniwersytecie Jagiell. stopień Doktora medycyny i chirurgii, wyjechał na dwa lata do Niemiec, Włoch i Francyi, dla dalszego kształcenia się w swym zawodzie. Jednym z owoców téj podróży było wydane w r. 1841 w Krakowie dzieło: „O zastosowaniu słuchu do rozpoznania chorób,“ pierwsze w języku polskim w téj materyi, w którém zaznajomił rodaków ze szczegółami nowego w ówczas odkrycia, auskultacyi i perkusyi.

Powróciwszy do kraju, osiadł najprzód w Krakowie, od r. zaś 1842 w Kamieńcu Podolskim. Tu się rozwinęła nietylko praktyczno-lekarska, ale i obywatelska jego działalność. W r. 1859, za piérwszą (jeśli się nie mylimy) inicyjatywą Adryjana Baranieckiego, wspólnie z tymże i z 7 innymi kolegami, założył Towarzystwo lekarzy podolskich, które przez lat kilka (aż do rozwiązania go w skutek późniejszych wypadków) było w téj prowincyi ogniskiem skupiającém w około siebie rodaków chętnych do pracy na polu nauki lekarskiéj i jéj zastosowań społecznych. Towarzystwa tego ś. p. Kremer był piérwszym prezesem i jednym z najgorliwszych członków, zasilając je swemi pracami, a zbiory tegoż pomnażając hojnémi darami. Wypadki ówczesne zmusiły, niestety, ś. p. Aleksandra, opuścić w r. 1865 prowincyję, w której położył tyle obywatelskich zasług i powszechną zjednał sobie miłość. Wtedyto powrócił do Krakowa, gdzie odtąd bezustannie poświęcał swe siły na usługi celów humanitarnych, nauki i miasta swego rodzinnego. Świadkiem wielostronnéj nieznużonéj jego działalności było Towarzystwo lekarskie krakowskie, do którego założycieli należał i pierwszym tegoż był prezesem, a organu tegoż Towarzystwa („Przeglądu lekarskiego") gorliwym współpracownikiem; świadkiem było Towarzystwo nauk. krak., a następnie Akademija umiejętności, w któréj komisyjach (fizyjograficznéj, antropologicznéj i archeologicznéj) nader czynny brał udział; było Arcybractwo miłosierdzia, Towarzystwo Dobroczynności i Komitet ochron, w którychto instytucyjach bezustannie ubóstwu tutejszemu niósł pomoc; świadkiem wreszcie były plantacyje krakowskie, które do porządku doprowadziwszy, pragnął w ogród kwiecisty zamienić i w znacznéj części celu tego dopiął. Trudno sobie wytłómaczyć, jak jeden człowiek mógł tak rozlicznym i nieraz nader nużącym podołać zadaniom? Zagadkę tę potrafimy rozwiązać, skoro się zastanowimy: że do *zacnéj* pracy zabiérał się téż *z miłością*.

W dziedzinie literatury w tym ostatnim okresie życia ś. p. Kremera niepospolitą i trwałą jego zasługą był: „*Słownik łacińsko-polski wyrazów lekarskich*" (Kraków 1868), opracowany łącznie ze ś. p. Prof. Skoblem, a następnie udział czynny w pracy Komisyi tetminologicznéj Towarzystwa lekarskiego krakowskiego. Bo téż gorący to był miłośnik poprawności języka ojczystego, któréj gorliwie przestrzegał w publikacyjach Akademii umiejętności, zajmując się mozolną tychże korektą.

Od lat przeszło dwóch złożony ciężką niemocą, na łożu boleści do ostatniéj chwili, póki mu siły starczyły, oddawał się pracy w usługach piśmiennictwa polskiego; a praca ta była mu główną osłodą przejmujących cierpień, których kres przewidywał z rezygnacyją pochodzącą z rzetelnéj pobożności.

Co do nas, którzy to krótkie wspomnienie pod świeżém bolesném wrażeniem na prędce kreślimy, straciliśmy w ś. p. Aleksandrze zacnego i niezachwianego żadném zdarzeniem przyjaciela i gotowego na każde wezwanie współpracownika, o czém świadczą roczniki „Przeglądu lekarskiego" z lat 1872—1876. Zacną swą życzliwość okazywał téż nam do ostatniéj chwili przez ciągłe współpracownictwo w „Dwutygodniku", nie zachwiawszy się w tym względzie pod koniec r. z., kiedy popieranie tego pisma zaczęto uważać w pewnych kołach za rzecz szkodliwą.

Strata, którą wszyscy ponieśliśmy przez zgon tego zacnego kolegi, wytrwałego pracownika i prawego obywatela, nie tak prędko da się zastąpić; da się zaś — choć stopniowo — powetować tylko w takim razie,

jeśli młodsze pokolenie lekarzy naszych brać będzie z żywota ś. p. Aleksandra Kremera przykład, jak poczciwą i wytrwałą pracą zasługiwać się należy krajowi, nauce i godności swego zawodu.

St. Janikowski.

Przyczynek do statystyki śmiertelności
głównie z chorób zakaźnych i ważniejsze jej przyczyny w m. Krakowie.

Podał Dr. **Jan Buszek**, lekarz miejski.

(Ciag dalszy.— Zob. Nr. 3).

b) **Z odry** zmarło w Krakowie:

w roku	w miesiącu											
	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
1868	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—
1869	1	—	—	—	—	—	—	1	—	1	—	—
1870	—	—	—	—	—	—	2	18	15	26	6	4
1871	9	1	2	—	—	—	—	—	—	1	2	—
1872	—	—	—	—	2	—	1	—	—	—	—	—
1873	—	—		—	—	—	1	1	1	—	2	—
1874	—	—	—	1	—	—	1	—	—	5	4	7
1875	1	1	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1876	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1877	—	—	—	1	—	—	1	—	21	47	15	1
1878	2	—	—	2	—	—	2	—	—	—	—	—

Średnio umarło na 100 wszystkich przypadków śmierci:

w Krakowie	1868—78	— 0,98
we Lwowie	1875—76	— 0,28 *)
w Wiedniu	1871—78	— 0,85 **)
w Budapeszcie	1874—75	— 0,05 ***)
w Genewie	1838—55	— 0,66 ****)
w Londynie	1849—53	— 0,17
	1858	— 0,37
	1859	— 0,21
w Anglii	1850—59	— 0,18
	1858	— 0,21
	1859	— 0,22

*)Czyżewicz l. c.
**) Innhauser und Nusser l. c.
***) Koeroesi l. c.
****) Oesterlen l. c.

w Bawaryi 1844—50 — 0,06
w Belgii 1851—55 — 0,16

Kraków przeto góruje ponad innemi miastami pod względem śmiertelności z odry. Nie posądzając miast innych o niedokładność, musimy co do Krakowa zaznaczyć, że dosyć skrzętnie przestrzega się tu, aby powikłania odry sprowadzającego śmierć nie brano za odrę w wykazie statystycznym.

W stosunku do żyjących umarło na 10,000 ludności w Krakowie:

w roku	1868	— 0,20
„	1869	— 0,61
„	1870	—15,15
„	1871	— 2,96
„	1872	— 0,58
„	1873	— 0,96
„	1874	— 3,41
„	1875	— 0,56
„	1876	— —
„	1877	—15.63
„	1878	— 1,07;

zatém odra panowała w Krakowie ze słabszém lub mocniejszém nasileniem prawie przez wszystkie ostatnie 11 lat. Tylko 1876 rok nie wykazuje ani jednego przypadku śmierci. Najgwałtowniéj panowała w r. 1870 i 1877, kiedy umarło 4,01 i 3,87 na 100 ogółem zmarłych, albo 15, 25 i 15,63 na 10000 mieszkańców.

W e d ł u g p ó r r o k u umarło w Krakowie z odry:

w zimie	(od Grudnia—Lutego)	27 osób
na wiosnę	(od Marca—Maja)	10 „
w lecie	(od Czerwca—Sierpnia)	28 „
w jesieni	(od Września—Października)	146 osób;

zatém najwięcéj umierało w jesieni, najmniéj na wiosnę, prawie jednakowa ilość w lecie i w zimie, a blisko trzy razy tyle, co na wiosnę. Podobnież i w Londynie od r. 1840—1847 przypadało maximum śmiertelności z téj choroby w jesieni, minimum na wiosnę.

Zazwyczaj umiéra z odry najwięcéj w porze zimnéj. I tak Hirsch wykazał, że z 309 epidemij odry przypada:

w zimie	96	razy,
na wiosnę	94	„
w lecie	43	„
w jesieni	76	„

W e d ł u g m i e s i ę c y umiérało w Krakowie z odry:

w porządku malejącym:

w Październiku	80	osób
w Wrześniu	37	„
w Listopadzie	29	„
w Sierpniu	20	„
w Styczniu	13	„
w Grudniu	12	„
w Lipcu	8	„
w Kwietniu	5	„
w Marcu	3	„
w Lutym	2	„
w Maju	2	„

Przez cały okres ostatnich 11 lat tylko Czerwiec nie wykazał ani jednego przypadku śmierci z odry.

Według płci umarło z odry na 100:

w Krakowie	1877—78	męż.	2,44	kob.	1,77
we Lwowie	1875—76	„	0,45	„	0,21
w Wiedniu	1871—78	„	0,65	„	0,71
w Budapeszcie	1874—75	„	0,53	„	0,55
w Londynie	1851—59	„	2,16	„	2,19
w Anglii	1851—59	„	1,83	„	1,84

Śmiertelność z odry przeważa zazwyczaj nieco pomiędzy płcią męską.

Według wyznania umarło w Krakowie z odry w r. 1877 i 1878:

chrześcijan 51 osób
starozakonnych 41 „

czyli na 100 zmarłych z pomiędzy

chrześcijan 1,52
starozakonnych 4,12;

t. j. blisko trzy razy tyle umierało z odry starozakonnych co chrześcijan.

Według zamożności umarło z odry:

w Krakowie w r. 1877 i 1878:

	w I. kl.	II.	III. i IV.
razem	2	21	69
na 100	2,50	2,30	2,04

czyli, co do zamożności, śmiertelność z odry prawie jednakowa okazała się we wszystkich klasach.

Według klas pomieszkań umarło z odry w Krakowie w r. 1877 i 1878:

	w I. kl.	II.	III i IV.
razem	5	57	30
na 100	1,00	2,77	1,68;

więc i co do pomieszkań nie okazuje się stosunek śmiertelności, jaki możnaby z góry przypuszczać. Zapewne ztąd to pochodzi, że liczby zebrane są z przeciągu czasu zbyt krótkiego; gdyż trudno przypuścić, aby w pomieszkaniach więcéj zaludnionych nie miało być mniéj warunków dla wyzdrowienia, niż w mniéj zaludnionych.

Według wieku umarło z odry w Krakowie w r. 1877 i 1878:

	w roku 1877			w roku 1878		
wiek	męs.	żeńs.	razem	męs.	żeńs.	razem
0—1 mies.	1	—	1	—	—	—
2 „	1	—	1	—	—	—
3 „	2	—	2	—	—	—
w I kwart.	4	—	4	—	—	—
II „	2	1	3	—	—	—
III „	2	5	7	1	—	1
IV „	11	7	18	—	—	—
do 1 roku	19	13	32	1	—	1
2 „	16	15	31	4	—	4
3 „	6	4	10	—	—	—
4 „	3	—	3	1	—	1
5 „	2	—	2	—	—	—
0—5 „	46	32	78	6	—	6
10 „	4	4	8	—	—	—

Pomiędzy 100 zmarłymi zmarło z odry:

do roku	w roku 1877 męs.	żeńs.	razem	w roku 1878 męs.	żeńs.	razem
1	38	36.1	37.3	16.7	—	16.7
2	32	41.7	36.0	66.6	—	66.7
3	12	11.1	11.6	—	—	—
4	6	—	3.5	16.7	—	16.7
5	4	—	2.3	—	—	—
0—5	92	88.9	90.7	100	—	100
10	8	11.1	9.3	—	—	—

Do 5. roku życia zmarło z odry przeszło $^9/_{10}$ wszystkich przypadków; najwięcéj w 1. i 2. roku życia, bo przeszło $^1/_2$, poczém śmiertelność zmniejszała się raźno tak dalece, że po 10. roku nikt już nie umarł. Procent śmiertelności pomiędzy płcią męską był większy, podobnie jak w obliczeniach Londyńskich.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOSCI HIGIJENICZNE.

Czyszczenie pościeli szpitalnéj.

Lefranc zwraca uwagę na to, że bardzo rzadko i bardzo niedokładnie czyszczoną bywa pościel po szpitalach. Sądzi, iż prócz koniecznych napraw materacy, należałoby co 3 lata wszelkie wełniane przedmioty nakadzać kwasem siarkawym i arsenawym. W przestrzeni 250 metrów sześć. używa się do wykadzenia 10 cetnarów wełny 3 klgr. siarki i 1 klgr. trójsiarczku arsenowego, przyczém wywięzuje się 3000 litrów kwasu siarkawego i 60 litrów par arsenawych. Po takiém nakadzeniu, a nie przed témże, trzeba zawsze wyprać pościel wodą zimną lekko alkaliczną z dodatkiem kw. karbolowego, do czego, chcąc wyprać 10 cetnarów wełny, bierze się 1 klgrm. krystalizowanego kw. karbolowego i 40 klgrm. węglanu sodowego na 40 metr. sześć. wody. Działania tego nie należy przedsiębrać przed schowaniem pościeli do magazynu, gdzie może bardzo długo leżeć, ale w chwili oddania materyjału rzeczonego do użytku. — (*Recueil des mém. de méd. mil.* 1879 t. XXXV str. 510. — *Rev. d'hyg.* 1880. Zeszyt 1. str. 73.).

Dr. Grabowski.

Cohn. O bystrości widzenia i zdolności rozpoznawania farb przy oświetleniu elektryczném.

Kto widział oświetlenie w Paryżu na *avenue de l'Opéra*, ten nie wątpi o tém, że światło elektryczne jest światłem przyszłości. Już tam uderzyło to oftalmologów, że przy tém oświetleniu można rozróżniać barwy w większéj odległości, niż we dnie. Dotąd nie było badań co do bystrości widzenia i zdolności rozpoznawania barw przy oświetleniu elektryczném. Dopiero Prof. Cohn przedsięwziął w téj mierze doświadczenia, których wynik podał w sekcyi higijenicznéj Towarzystwa szląskiego. („*Breslauer ärztl. Zeitschrift*“ Nr. 22.)

Prof. Cohn wytłumaczył naprzód warunki, pod jakiémi możebne jest bystre widzenie, i wykazał, że nawet przy najsilniejszém oświetleniu można tylko do pewnego stopnia widzieć przedmioty, gdyż kąt widzenia może być najmniejszy pół minuty.

Prof. Cohn badał oczy zdrowe i chore zapomocą tablic Snellena, Burchardta i Webera, przy dzienném świetle, przy oświetleniu gazowém i elektryczném, przyczém znalazł: 1) Bystrość widzenia przy świetle dzienném a oświetleniu elektryczném tak się ma do siebie, jak 1 : 1,2 albo = 1 : 1,5 dla tablic Snellena; 2) jak 1 : 2 dla punktów Burchardta; 3) widzenie barwy czerwonéj ma się przy dzienném świetle a oświetleniu elektryczném, jak 1 : 3, a nawet jak 1 : 6; 4) zieloną barwę, którą można pomieniać z niebieską, widziano 2 razy tak bystro przy oświetleniu elektryczném, jak dzienném; 5) także i niebieską barwę można było 1,5 do 2 razy widzieć tak bystro przy świetle elektryczném; 6) najbardziéj potęguje się widzenie barwy żółtéj w świetle elektryczném, bo 60 razy; 7) nawet oczy ze słabą bystrością wzrokową znacznie lepiéj widziały barwy w świetle elektryczném, niż dzienném; 8) dla ócz nieodróżniających barwy czerwonéj i zielonéj potęgowała się zdolność widzenia barwy niebieskiéj z 0,5 na 1,5; barwy żółtéj z 2,2 na 6 w świetle elektryczném.

Łatwiéj przeto poznać litery, punkty i barwy z większéj odległości w świetle elektryczném, niż dzienném albo gazowém.

Zaleca się przeto oświetlenie elektryczne głównie tam, gdzie potrzeba widzieć sygnały w wielkiéj odległości, jak na kolejach, w portach i t. p. Dotąd bowiem polecano na kolejach badać służbę, czy odróżnia kolory, ale nie w jakiéj odległości.

Światło elektryczne z powodu swéj siły nie nuży oczu, jeżeli tylko, jak n. p. w Paryżu, światło otaczają białemi dzwonami porcelanowemi, grubemi. — (*Wien. med. Blätter*. 1879. Nr. 52.)

O przymusowém szczepieniu.

Towarzystwo paryzkie medycyny publicznéj i higijeny, zastanawiało się szczegółowo na posiedzeniu d. 28 Czerwca 1879 r., nad pytaniem: jakich należy użyć środków, aby szerzeniu się ospy zapobiedz. Zdaniem towarzystwa, obecne położenie jest nieznośném i bardzo daje się czuć potrzeba interwencyi rządu pod względem zapobiegania rozszérzaniu się chorób zaraźliwych nie tylko między zwierzętami, ale także i między ludźmi. W téj kwestyi postanowiono następujące wnioski wprowadzić w wykonanie:

1. Obowiązek donoszenia o każdym przypadku ospy.

2. Ścisłe, przymusowe odosobnienie chorych ospowych, przynajmniéj w szpitalach i zakładach publicznych.

3. Zabronić przewożenia chorych ospowych w powozach publicznych, zobowiązać zarząd główny zakładów dobroczynnych do wyznaczenia pewnéj liczby powozów tylko do tego celu służyć mających.

4. Obowiązkowe odwietrzanie (*desinfectio*) łóżka, firanek, odzieży i wszystkich przedmiotów, które ospą zakażonémi być mogą.

5. Obowiązkowe szczepienie dzieci w piérwszych sześciu miesiącach życia.

6. Obowiązkowe powtórne szczepienie (rewakcynacyja) co 10 lat, t. j. w wieku lat 10, 20, 30, 40 i t. d. w szkołach, w wojsku, w publicznych i prywatnych zakładach, zwłaszcza wszędzie tam, gdzie można obowiązkowe powtórne szczepienie przeprowadzić.

7. Stwierdzać skutki dodatnie lub ujemne szczepienia za pomocą świadectw przez szczepiącego lekarza wydawanych. — (*Progrès medical* 1879. Nr. 26). *Dr. K. Kramarzyński.*

Rury gazowe nie powinny być przeprowadzane pod podłogą mieszkań. O szkodliwości téj przekonał się Dr. Napias w Paryżu. Przywołano go w nocy do stróża, którego znalazł na pół omdlałego. W izbie silnie czuć było woń gazu do oświetlania, ale źródła tegoż nie można było wyśledzić. Kurki były dobrze pozamykane i gaz wcale nie uchodził przez nie. Dr. N. dowiedział się wszelako, że rura gazowa przechodziła pod podłogą: wyjęto zatém deski, ale rura była nienaruszona. Badając daléj, wykryto, że koniec téj rury nie łączył się należycie z rurą uliczną, gdyż spojenie było pod chodnikiem przerwane, a wskutek tego gaz ulatywał do rozpadlin powstałych z mrozu w ziemi otaczającéj i rozchodził się ztąd wzdłuż rury i pod podłogą izby mieszkalnéj.—(*Rev. d'hyg.* 1880. I. str. 5). *Dr. Grabowski.*

W tém miejscu przypominamy przypadek, który się zdarzył w Grudniu 1876 r. we Lowie, przy ul. Zygmuntowskiéj, gdzie 9 osób mieszkających w podziemiu umarło wskutek otrucia gazem świetlnym, który się tam dostał przez ziemię z cewy gazowéj ulicznéj zepsutéj; mieszkanie to piwniczne nie miało podłogi drewnianéj, lecz tylko cegłami wyłożoną i powierzchownie gliną wygładzoną. Ob. „Dwutyg. med. publ." r. 1877, str. 7, oraz szczegółowy opis tego zdarzenia w rozprawie Dra L. Feigla p. n. „Otrucie gazem tlenku węgla, a w szczególności gazem świetlnym. Lwów 1878" str. 29 i nastp.—(*Przyp. Red.*)

MEDYCYNA SĄDOWA.

Przypadek śmierci nagłéj po wstrzyknięciu leku do żołądka *).

Do Dra N. N. w Poznaniu przybył włościanin z okolicy (z Jerzyc), szukając rady lekarskiéj przeciwko tasiemcowi. Dr. N. N. wlał mu przez sondę żołądkową według sposobu Bettelheima 400 grm. stężonego odwaru *cort. radicis Granati* do żołądka, poczém chory, wydawszy jęk umierającego, skarżąc się na niewysłowiony ból brzucha, zaczął omdlewać i pomimo rozmaite usiłowania ratunku (pomiędzy innemi wciąganie [*aspiratio*] przez sondę, ażeby lek wprowadzony wydobyć na powrót), w przeciągu niespełna dwóch godzin żyć przestał.

(*) Wyczytawszy w Nrze 6. „*Deutsche Med. Wochenschr.*" r. b. wzmiankę o przypadku nagłéj śmierci w Poznaniu, udaliśmy się z zapytaniem o szczegóły tego zdarzenia do jednego z tamtejszych naszych znajomych, który wprawdzie nie był osobiście świadkiem sekcyi sądowéj, lecz miał o niéj wiadomość od samego obducenta, fizyka powiatowego Dra Galla. Pomimo, że wskutek tego opis powyższy nie jest całkiem dokładny, uważamy sobie za obowiązek ogłosić tenże, ażeby przestrzedz ogół lekarzy, iż metoda Bettelheima nie jest tak niewinną, jak dotychczas sądzono.

Wskutek wyraźnego zastrzeżenia ze strony naszego korespondenta nie podajemy nawet początkowéj głoski nazwiska lekarza, któremu ten przypadek się zdarzył; nadmieniamy tylko, że lekarz ten nie należy do polskiéj narodowości. (*Przyp. Red.*)

Dr. N. N., przerażony tém smutném zdarzeniem, sam doniósł o tém Prokuratoryi, żądając dochodzenia sądowego. Z sekcyi sądowéj wykonanéj przez fizyka Dra Galla okazało się, że w żołądku było wprawdzie trochę krwi i rozdarcie błony śluzowéj podłużne, około 5 cm. długości mające, otoczone maleńkiemi wybroczynami; jednakże warstwa mięśniowa i otrzewnowa były nienaruszone. Rozdarcie to nastąpiło, jak się zdaje, nie tyle skutkiem wprowadzenia sondy, ile skutkiem usiłowań wciągnięcia (aspiracyi) treści żołądka, przyczém mogło nastąpić silne tarcie sondy o ścianę wewnętrzną żołądka. Zresztą nie znaleziono w zwłokach nic takiego, coby mogło uchodzić za przyczynę śmierci nagłéj.

Śmierć zatém według wszelkiego prawdopodobieństwa nastąpiła przez wstrząs (*shock*) wywołany silnym bolem żołądka wskutek wlania do jamy żołąkowéj mocno stężonego odwaru kory korzenia granatowca (*cort. rad. Granati*).

Lekarzowi, który postąpił ściśle według metody zalecanéj przez Bettelheima, a stosowanéj już z pomyślnym skutkiem w praktyce w wielu przypadkach, nie można było uczynić żadnego uzasadnionego zarzutu, i z tego powodu zaniechano dalszego śledztwa.

Przegląd psychijatryczny.

48. Berger, Heidenhain i K. Richet. **Magnetyzm zwierzęcy czyli hipnotyzm.**

W Wiedniu w tych czasach wielkie zajęcie budził t. zw. magnetyzm zwierzęcy czyli hipnotyzm z powodu dawanych w teatrze przedstawień magnetycznych pewnego Hansena, tak, iż przedmiotem tym, wskutek wezwania urzędowego, musiał się nawet zająć wydział lekarski uniwersytetu wiedeńskiego. Z tego powodu też nie będzie od rzeczy, wspomnieć o uwagach, które na posiedzeniu dnia 6 Lutego r. b. czynili nad magnetyzmem zwierzęcym w sekcyi lekarskiéj Towarzystwa szląskiego oświaty krajowéj profesorowie Berger i Heidenhain w Wrocławiu.

a) Przedewszystkiém tak Heidenhain, jak Berger, wykazali, że pominąwszy pewne okoliczności dodatkowe, zasłaniające prawdę, wiele tak zwanych doświadczeń Hansena polega na prawdziwych objawach neuropatologicznych, u osób do tego usposobionych.

Pod względem wywoływania tych objawów, ważna jest okoliczność wykazana przy téj sposobności, a mianowicie, że osoba t. zw. magnetyzera jest tu obojętną; albowiem zupełnie podobne przypady wywołać może czasem brzęczenie zegarka, lub jakiekolwiek inne jednostajne drażnienie nerwów zmysłowych. Gdy, jak to zwykle się dzieje, do wywołania tego stanu służy pociąganie rękami około twarzy, albo ręka w bliskości czoła trzymana itp., to prawdopodobnie działa tu wpływ ciepła ręki; albowiem ręka grubo obwinięta nie sprawiała tego skutku; przeciwnie zaś B. uważał, że osoby do tego usposobione popadały w sen magnetyczny, gdy nad czołem tychże trzymał blachy miernie ogrzane, albo gdy osoby te umieścił w bliskości ciepłego pieca.

Pod względem symptomatologii ważne jest i dosyć stałe znieczulenie całéj powierzchni ciała. Brak jest tego znieczulenia w tych rzadkich przypadkach, w których zdaniem Bergera (wbrew twierdzeniu Heidenhaina) osoby popadają w stan hipnotyczny, nie straciwszy przytomności. Ciekawe jest spostrzeżenie Bergera, że można osoby usposobione do tego przeprowadzić ze snu zwykłego w stan hipnotyczny; daléj, że w pewnym stopniu rzeczonego stanu hipnotyzowany powtarza głosem monotonnym, ale zrozumia-

le, nakształt fonografu Edisona, wszystkie powiedziane przez drugą osobę wyrazy, nawet w językach najzupełniéj obcych. B. przytaczał nadto ten fakt, że osoby, mające wskutek cierpienia mózgowego porażenie połowiczne, mogły, gdy je wprawiono w stan hipnotyczny, wykonywać ruchu naśladowcze członkami porażonémi; inne zaś, które zataczały się wskutek cierpienia ośrodków nerwowych, mogły po zhipnotyzowaniu stać i chodzić pewno. Na témże posiedzeniu Dr. Grützner okazywał próbki pisma jednego z chorych (*medium*) Bergera: człowiek ten na jawie miał wzrok daleki i tylko przy pomocy okularów mógł zwolna i niezgrabnie naśladować głoski greckie i hebrajskie; tenże chory shipnotyzowany kopijował te same głoski, najdokładniéj bez okularów.

Z wywodów teoretycznych Bergera nadmieniamy tylko przypuszczenie, że w mózgowiu oprócz zwykłych ośrodków ruchowych, są jeszcze ośrodki podrzędne, od których zależy mechanizm ruchów automatycznych, i że te właśnie w stanie hipnotycznym są zadrażnione. Pod względem sanitarnym B. kładł słusznie przycisk na tę okoliczność, że obowiązkiem jest policyi lekarskiéj zapobiegać nadużyciom, które się dzieją z hipnotyzmem; albowiem silne podniecenie układu nerwowego, które temuż towarzyszy, może się dla niejednego stać bardzo szkodliwém i nawet wywołać ciężkie choroby.—(*Wien. Med. Presse* 1880. Nr. 7.).

b) O tym samym przedmiocie w ostatnich czasach pisał także Dr. Karol Richet w Paryżu i doszedł do następujących wniosków:

Zapomocą pociągań zwanych magnetycznemi lub za pomocą wpatrywania się w przedmiot błyszczący i tym podobnych środków empirycznych można sprowadzić nerwicę podobną do lunatyzmu.

Nerwica ta trudno dająca się sprowadzić po raz pierwszy, występuje prawie zawsze, jeśli mamy cierpliwość powtórzenia kilka razy posiedzeń raz po raz; a gdy się raz pojawi, już ją najłatwiéj wywołać ponownie.

Wszystkie przypady przy tém spostrzegane nie odstępują od prawd znanych z fizyjologii i psychologii i znaleźć się także dają podczas niektórych otruć i chorób układu nerwowego ośrodkowego.

Prawdziwie cechującémi przypadami są omamy, dające się wywołać według zachcenia, i zupełny automatyzm, tak, że osoba uśpiona ulega woli osób otaczających i uczuwa wyobrażenia, jakich jéj udzielić pragną.

W obec faktów statecznych i uznanych, najlepszych obserwatorów, przy okolicznościach zawsze jednakowych, trzeba przypuścić istnienie nerwicy różniącéj się od wszystkich przez powstawanie swoje wywoływane dowolnie. Tak określona nerwica magnetyczna, chociaż niema wielkiego zastosowania w terapii, nie przestaje być przedmiotem godnym najwyższego zajęcia tak dla fizyjologa, jak i dla psychologa. — (*Ann. méd. psych.* 1879).

DROBIAZGI SĄDOWO-LEKARSKIE.

Scheby Buch. **Odróżnienie sińców urazowych od wybroczyn w chorobach z przebiegiem gnilcowym i w rumieniu guzkowym (erythema nodosum).** Scheby Buch, zdając sprawę z licznych przypadków ze szpitala w Hamburgu, przytacza, że w chorobach z przebiegiem podobnym do gnilca (np. *purpura simplex*, z zajęciem stawów, lub bez tegoż, *p. haemorrhagica*) i w gnilcu (*scorbutus*), występować mogą wszelkiego rodzaju wybroczyny i to począwszy od najmniejszych petoci, a skończywszy na większych siniakach, ponad poziom skóry wystających. Zmiany te chorobowe pojawiają się najczęściéj na odnogach

dolnych, aczkolwiek i na innych częściach ciała spostrzegać się dają. Najważniejszą cechą wybroczyny urazowéj stanowi umiejscowienie téjże na wystających częściach ciała, zdarcie przyskórka, lub rana. W wielu przypadkach tedy rozróżnić będzie można, tylko uwzględniając inne zmiany chorobowe, albo dopiero przystąpiwszy do rozbioru zwłok. W razach wątpliwych, ważną pomoc stanowi badanie podniebienia miękkiego, na którém w chorobach gnilcowych wybroczyny zwykle występują. Liczniejsze pojawianie się guzów, obrzmienie gruczołów chłonnych prawie zawsze występujące w obrębie guzków rumieniowych, a prócz tego czasami bolesność i obrzmienie stawów, przemawiają za rumieniem guzkowym (*erythema nodosum*). — (*Vjschr. f. Dermat.* VI. pg. 83. — *Cbl. f. d. med. Wiss.* 1879. Nr. 41). *Dr. J. Rosner.*

MEDYCYNA PRAKTYCZNA.

A. Epstein. **Cierpienia gnilne błon śluzowych u dzieci.**

Największe niebezpieczeństwo, jakie grozi w pierwszych dniach noworodkom, jest według aut. zakażenie gnilne ustroju. Na samym wstępie rozprawy dziwi się, iż badacze nie zwrócili uwagi na tę chorobę, która tak często nawiedza noworodki, zwłaszcza po klinikach i zakładach położniczych. Zakażenie gnilne wywołane pewnym stałym przyrzutem objawia się w tak różnorodnych i zmiennych postaciach, iż nie raz bardzo trudno lekarzowi wpaść na właściwą przyczynę. Chwila zakażenia gnilnego w dziecku przypada rozmaicie: może być przed porodem, w czasie tegoż, albo już po porodzie. Czasem zdarza się nawet, iż dziecko umiéra wskutek tego zakażenia, podczas gdy matka nie zdradza najmniejszego śladu téj choroby. Jak wiadomo, zakażenie to może nastąpić już wskutek wadliwéj zmiany krwi w łożysku; oprócz tego E. przypuszcza, iż bezpośrednio zaraża się noworodek przez części rodne matki, a to przez połknięcie zakażonéj wody płodowéj, zwłaszcza podczas długotrwałego porodu, gdzie często wody się rozkładają, a w takim razie dziécię obumiéra już to podczas porodu, lub téż zaraz po urodzeniu. Najczęściéj jednak zdarza się zakażenie gnilne po porodzie. Dzieje się ono wskutek gnicia pępowiny, lub téż wskutek zmian gnilnych na błonie śluzowéj jamy ust. Usposobienie do tych ostatnich upatruje w fizyjologicznym objawie łuszczenia się przybłonka błon śluzowych szczególniéj jamy ust noworodków, nazywając to nieżytem łuszczącym się jamy ust (*desquamativer Katarrh der Mundhöhle*), jakotéż w skąpéj wydzielinie śliny. Ponieważ ślina ma mieć silne działanie przeciwgrzybkowe, nie powinniśmy się dziwić, jeżeli u noworodków tak licznie pojawiają się choroby grzybkowe, których częstość z wiekiem się zmniejsza (pleśniawki itp.). Oprócz tego znajdujemy często w jamie ust u noworodków tak zwane pryszczyki Bednara (*aphthae*), które są tylko przeczosami (*excoriationes*) wywołanemi przez ruch szczęk i przyciskanie grzbietem języka o podniebienie twarde podczas ssania. Te wrzody goją się łatwo, nie zostawiając blizny, mogą jednak przejść w zgorzel dochodzącą aż do kości (*hamulus pterygoideus*). Wtenczas jednak mają już cechę wrzodów gnilnych. W tych ostatnich aut. znalazł znaczną ilość grzybków (*Mikrokokken*), a nawet i w naczyniach krwionośnych. Oprócz tego aut. napotykał w tworzących się małych wrzodzikach na szwie środkowym podniebienia twardego ustroje gnilne, jako przyczynę szerzenia się w głąb pomienionych wrzodzików. Od tychto owrzodzeń jamy ust może nastąpić

ogólne zakażenie całego ustroju noworodka. E. znalazł rozsiane ropienie ślinianek w zwłokach dwojga dzieci kilkodniowych, u których za życia uważano tylko silny nieżyt (gnilny) jamy ust.

Aut. zalicza też tutaj dławiec gnilny (*septischer Croup*) bł. śluzowych, któréjto choroby 3 przypadki obserwował. Niektóre przypadki a nawet całe epidemije błonicy (*diphtheritis*) podług E. polegają właśnie na zakażeniu gnilném błony śluzowéj połyku (*pharynx*). Taką formę błonicy można uważać za to samo, co tak zwaną błonicę przyranną (*Wund-Diphtheritis*).

Nieżyt gnilny jamy ustnéj może rozszérzyć się na żołądek i błonę śluzową kiszek. Odwrotnie takie zakażenie może rozpocząć się od błony śluzowéj odbytnicy i postępować do góry w przypadkach, które zwykle podciągamy pod miano czerwonki (*dysenteria*). Tutaj także zaliczyć można przypadki, które opisał Winckel (*) (*haemoglobinuria epidemica neonatorum*), mianując je *septicaemia acuta*. E. widział już podobne przypadki, jeżeli nie nagminnie, to przynajmniéj bardzo często w szpitalach występujące, lecz nie mógł nigdy wykryć hemoglobinu w moczu. Właśnie brak gorączki widzimy w chorobie gnilnéj noworodków (nowa postać choroby noworodków, którą Winckel opisał, przebiega bez gorączki); albo gorączka już ustąpiła, gdy dostrzedz się daje zakażenie gnilne. Zresztą aut. sądzi, iż w przypadkach, które Winckel opisał, zakażenie wyszło z błony śluzowéj przewodu pokarmowego. Nareszcie zwraca uwagę na błonę śluzową pochwy i spojówkę ócz, jako punkta, przez które następuje zakażenie się; nawet przychyla się do zdania, iż śluzoropotok ostry noworodków (*blennorrhoea neonatorum*) można uważać nie za zakażenie wewiórowe, lecz za zakażenie gnilne ustrojami, które dostają się do spojówki ocznéj bądź podczas porodu, bądź téż po porodzie, za pośrednictwem nieczystych rąk, gąbek i t. p. — (*Archiv f. Kinderheilk. 1880. I.*) *Dr. A. Sieradzki* (we Lwowie).

A. Hartmann. **Choroby narządu słuchowego po durze osutkowym.**

W liczbie 130 ozdrowieńców po durze osutkowym aut. uważał w 42 przypadkach powikłania z cierpieniami narządu słuchu, a mianowicie: w 6 przypadkach nagromadzenie woszczyny w przewodzie usznym zewnętrznym, w 14 obrzmienie trąbek Eustachego połączone z nieżytem jamy bębenkowéj, w 4 ostre zapalenie jamy bębenkowéj bez przedziurawienia błony bębenkowéj, w 9 z przedziurawieniem téjże, w 3 przypadkach powtórzył się przebyty dawniéj otok uszny, w 2 szum w uszach bez zmian chorobowych, w 3 przypadkach nareszcie cierpienie błędnika.

W największéj liczbie przypadków autor upatruje przyczynę tych chorób narządu słuchowego w znaczném przekrwieniu i obrzmieniu błony śluzowéj nosa i połyku, które zazwyczaj towarzyszą durowi osutkowemu. Przebieg i zakończenie tych powikłań bywało pomyślne, gdyż we wszystkich prawie przypadkach nastąpiło zupełne wyleczenie. Nawet cierpienia błędnika w krótkim czasie pomyślnie się zakończały. (*Zeitschr. f. Ohrenheilk.* VIII. 209.— *Cbl. f. d. med. Wiss.* 2, 1880.) *Dr. F. Murdzieński.*

Dr. Kaczorowski (w Poznaniu). **Przyczynek do rozprawy: Zimne powietrze jako środek przeciwgorączkowy i przeciwgnilny.**

W poprzedniéj pracy wspomniał autor o 3 ospowatych, którzy w napadzie majaczenia w okresie ropienia dłuższy czas pozostawali na zimném powietrzu, poczém szybko spadła gorączka i nastał okres przysychania. Przy

(*) *Deutsche Med. Woch.* z r. 1879.

puszczenie, że mroźne powietrze może stłumić sprawę ospową, aut. potwierdził zeszłéj zimy zapomocą doświadczenia.

W Styczniu przybył ospowaty w okresie ropienia, umieszczono go w stancyi, gdzie ciepłota nie wynosiła nigdy powyżéj 0°. Następnego dnia gorączka spadła, krosty się zapadły, zaczęły szybko zasychać i strupy po nich odpadały w 8ym dniu, tak, że chorego wypuszczono ze szpitala w 8 dni po przyjęciu.

Z cięższą ospą przybył chory w kilka dni późniéj, z gorączką do 41° dochodzącą. W stancyi o cieplocie 2—4 R° poniżéj 0 obniżyła się gorączka do 38.5, skóra zbladła, osutka pozostała w okresie guzków, a w następnych dniach odbyło się łuszczenie. Późniéj potworzały się ropnie na dolnych odnogach, z przyczyny których musiał pozostawać przez 17 dni w szpitalu.

Dzielne skutki przeciwgorączkowe powietrza o ciepłocie poniżéj 0°, stwierdził autor także w płonicy, odrze, róży, durze, gośćcu stawowym, zapaleniu płuc i opłucny. Również u suchotników, wolnych od zajęcia krtani, autor uważał pomyślny wpływ zimnego powietrza, jeżeli nie narażali się na wiatr albo na nagłe zmiany ciepłoty. Dwóch chorych z naciekiem szczytowym płuc, przebywało całemi godzinami na wolném mroźném powietrzu i w pokoju nieopalonym nawet przy zwartém oknie; mimo to czuli się o wiele zdrowszymi. K. leczył chorego z dziedziczną gruźlicą w ten sposób, że pozostawiał go, oczywiście w ciepłém ubraniu, w szalasie, na mrozie dochodzącym do 12°. Chory ten czuł się swobodniejszym, łatwiéj oddychał i znakomity miał apetyt. Jak tylko wieczorem znalazł się w ciepłym pokoju, doznawał zwiększonéj duszności.

Leczenie przeto zimowe w Ober-Engadin dla suchotników coraz bardziéj się poleca i autor oświadcza się stanowczo za tém, aby suchotnikom kazano oddychać świeżém zimném powietrzem, a nie trzymać ich w ogrzaném lecz nieczystém powietrzu pokojowém. Wreszcie wspomina, że już w r. 1875 na Zjeździe lekarzów i przyrodników we Lwowie, mówił o przeciwpasorzytniczém leczeniu suchot płucnych za pomocą kwasu będźwinowego. W dawce 5—6 gm. polecał go jako środek przeciwgorączkowy, a w dawce 0,3—0,5 co 1—3 godz. w ostrém i przewłoczném cierpieniu narządu oddechowego, nie jako lek wykrztuśny, ale z powodu działania swoistego odwietrzającego na błonę śluzową odetchów, przez którą w części znowu się wydziela. (*Deutsche Medic. Wochenschr.* 1879. Nr. 50).

Schwarz (w Halli n. S.) **Przyczyny nieżytu męcherza podczas połogu.**

Aut. wykazuje w swéj rozprawie nauguralnéj, że nieżyt męcherza u położnic pochodzi zawsze z zakażenia. Ani rękoczyny podczas porodu wykonywane, ani kilkakrotne wprowadzanie cewnika do męcherza, drażnienie błony śluzowéj tegoż i cewki moczowéj nie mogą wywołać rzeczywistego nieżytu; ani zatrzymanie moczu samo przez się nie może być uważném za powód nieżytu, gdyż nigdy mocz w tych razach nie ulega rozkładowi. Natomiast uważa autor za przyczyny takiego nieżytu: 1. Wprowadzenie ciał wzbudzających zapalenie czyli fermentujących bezpośrednio za pomocą cewnika do męcherza; i 2. Rozszerzenie się spraw zapalnych z sąsiedztwa na błonę śluzową męcherza.— Z zestawienia statystycznego 32 przypadków nieżytu męcherza pomiędzy 1100 położnicami kliniki położniczej w Halli nad S. z lat 1868 - 1875 wynika, że bardzo przeważna liczba tych chorób została wywołaną istotami zakażającemi, cewnikiem do męcherza wprowadzonemi. Dwa bowiem tylko przypadki dały się odnieść do sąsiednich spraw zapalnych, z 30 zaś innych 21 z bezwzględną

pewnością, a 9 z wielkiém prawdopodobieństwem powstało przez wprowadzenie istót zakaźnych za pomocą cewnika. Dlatego dyrektor kliniki zaleca wprowadzać do męcherza cewnik wypełniany rozczynem kwasu karbolowego i temu postępowaniu aut. przypisuje. że od r. 1875 nieżyt męcherza u położnic wywołany kateteryzowaniem należy na téj klinice do zjawisk bardzo rzadkich. Do istót zakazanych wlicza autor także prawidłowe nawet odchody połogowe. *(Cbl. f. Gynäkol. 1879. Nr. 26,)* *Dr. Kohn*

Stephanides. **Atropin przeciwko nasieniotokowi.**

Autor poznał pomyślne działanie wspomnianego środka u człowieka cierpiącego na zanik mięśniowy postępowy wysokiego stopnia z rozpoczynającém się porażeniem opuszkowém (*paralysis bulbaris*) i na obfity nasieniotok, któryto ostatni objaw zatrważał go w najwyższym stopniu; życzył sobie przeto usunięcie tegoż na wszelki sposób.

Ponieważ nie było stałego zadraźnienia w cewce moczowéj, jako przyczyny nasieniotoku, trzeba było raczéj przypuścić, że ten polega na zwątleniu i rozszerzeniu przewodu wytryskowego (*ductus ejaculatorius*), wywołaném przez zadraźnienie téj części rdzenia pacierzowego, z którą są w związku nerwy kierujące wytwarzaniem i wydalaniem nasienia.

To zapatrywanie się było tém prawdopodobniejsze, ile że zwątlenie i rozszérzenie przewodu wytryskowego już same przez się wywołują nasieniotok, zwłaszcza tam, gdzie, jak w tym przypadku, mięśnie odpowiednie tak dalece słabną, że nasienie już nie może być wstrzymaném, lecz według prawa ciężkości spływa do cewki moczowéj, a ztąd na zewnątrz.

Nadto uwzględnić należy, że nieustanny wypływ nasienia pozwalał przypuszczać, iż chory więcéj nasienia wytwarza, niż zdrowy człowiek, któryto objaw przypominał zwiększone wydzielanie śliny, wywołane przez porażenie opuszkowe.

Wśród takich okoliczności autor uważał za rzecz stosowną odstąpić od podawania bromku potasu, środka najwięcéj zachwalanego przeciwko temu objawowi, a uciec się do atropinu, który, jak wiadomo, korzystnie także wpływa na ślinotok tak zwany porażenny i na nadmierne wydzielanie potu. Zalecił choremu brać codziennie wieczorem po jednéj kropli rozczynu 8 centygr. atropinu na 7 grm. wody destylowanéj, a już po 3 dniach nasieniotok ustąpił. Środek ten jednak choremu podawano jeszcze przez 3 dni, zaprzestano go zaś dopiero, gdy obok rozszerzenia źrenic, wystąpiło drapanie w gardle. Mniéj więcéj po 14 dniach wrócił nasieniotok, wskutek czego znów atropin w ten sposób stósowano. I tym razem skutek był zadawalniający. —(*Wien. med. Presse* XX. 28. 1879.). *S. A.*

Charcot. **O zawrocie krtaniowym (vertige laryngé).**

Tak nazywa Charcot szczególniejsze przypady chorobowe, które objawiają się w następujący sposób: Doznając właściwego uczucia łechtania w krtani lub w górnych częściach tchawicy, pobudzającego do kaszlu, chorzy tracą przytomność i upadają na ziemię. Rzadko występują przytém poszczególne kurcze drgawkowe mięśni twarzowych lub na odnogach. Utrata przytomności trwa tylko krótką chwilę; wymiotów, uszkodzenia języka i innych objawów popadaczkowych zwykle nie ma, albo tylko w wyjątkowym razie. Przytém zwraca autor uwagę na przypadek ogłoszony przez S o m-

merbrodta (Cbl. 1876. S. 943), w którym wielki włókniak krtani był przyczyną padaczki, tudzież na podobieństwo do t. zw. *crises laryngées* (Cbl. 1879. S. 829), jakie czasami występują u osób chorych na uwiąd rdzenia pacierzowego. — *(Progrès méd. 1879, Nr. 17. — Cbl. f. med. Wiss. 1879. Nr. 42.)*
Dr. S. Wasylewski.

E. Kormann. **O sztucznem karmieniu osesków w pierwszych 10—12 tygodniach.** W tych przypadkach, w których jedynie matki pokarm uważanym być może za właściwe zdrowe pożywienie dziecka, a właśnie z wielu powodów trzeba przystąpić do sztucznego karmienia, mleko krowie, jak na dziś, jedynym jest dobrym surogatem. Zalecana przez Biedereta t. zw. mięszanina śmietanowa (*Rahmgemenge*), użyta w niektórych chorobach przewodu pokarmowego osesków, nie okazała należytych, jak się spodziewano, skutków. Kormann przeto radzi następujący porządek w sztuczném karmieniu. Te noworodki, których rzeczywiście matka karmić nie może, dostają mleko od krów suchą paszą karmionych zmięszane z kleikiem owsianym w stosunku 1 : 3 i z trochą cukru trzcinowego; w 5. tygodniu już w stosunku 1 : 2; i t. d. Te zaś noworodki, które nie mogą przyswajać sobie tak przyrządzonego mleka krowiego, dostają mięszaninę śmietanową Biedereta z dodatkiem czystego mleka. Po 10 tygodniach już mogą dostać inne surrogaty: mączkę Nestlego, leguminozę Hartensteina, Timpe'go posilający grysik i. t. p. Tymczasem trzeba zawsze próbować jeszcze podawać mleko krowie, gdyż dzieci, jak twierdzi Kormann, mają podczas tego niejednę chwilę, w której mogą mleko strawić. — (*Jahrb. f. Kinderheilk.* XIV. 2. 3. pg. 238.) *Dr. A. Sieradzki* (we Lwowie).

Dr. Lorey w licznych przypadkach **przewlekłego nieżytu jelit u dzieci** z dobrym skutkiem używał nastoju chlorku żelazowego (*Tinct. ferri chlorati*), dodając do tegoż glicerynę dla zapobieżenia szybkiemu rozkładowi. Przepisuje zatém: *Tinct. ferri chlorati, Glycerini* ana partes aequales. DS. Po 10—15 kropli 3—4 razy dnia, w napoju klejkim. Aut. zapewnia, że przykra woń stolców, towarzysząca prawie zawsze chorobie w mowie będącéj, znika już w krótkim czasie po użyciu rzeczonego środka. (*C. Ztg. f. Kinderheilk.* 1879. — *Gaz. lek.*).

Kocher. **O naciąganiu n. trójdzielnego w nerwobólu.** U mężczyzny 32-letniego cierpiącego od lat 14 na silną rwę (nerwoból) nn. nadoczodołowych, w celu leczniczym odsłonięto i naciągnięto odpowiednie nerwy, ze skutkiem natychmiastowym i stałym. Zaraz po wykonaniu rękoczynu wystąpiła bezczulność, która dopiero po trzech miesiącach ustąpiła; bóle jednakże już się nie pojawiły. Sprawozdawca przypuszcza, iż naciąganie innych także gałęzi nerwu trójdzielnego z pomyślnym skutkiem przedsiębrać by można nawet w takich razach, gdzie nerwu aż do podstawy czaszki odsłonić nie można.—(*Corr. Bl. f. Schweiz. Aerzte. 1879.* Nr. *11.—Cbl. f. d. med. Wiss. 1879. Nr. 44.*) *J. R.*

Sposób usunięcia nieprzyjemnego smaku przy zażywaniu oleju rybiego (Oleum jecoris) i ułatwienie pochłaniania tegoż przez organizm. Dr. Pontèves podaje następujący sposób: Łyżka oleju, jedno żółtko z jaja i 10 kropli alkoholu miętowego mięsza się dokładnie z pół szklanką wody i cukrem; w ten sposób otrzymuje się rodzaj emulsyi bez zapachu i bez właściwego smaku oleju rybiego. Chorzy używają jéj bez żadnéj odrazy, a oléj przez zmięszanie z wodą stał się zdolniejszym do pochłonięcia przez organizm na wzór innych tłuszczów, które w organizmie emulsyjonują się w chwili pochłaniania. (*Czas. apt.*)

Wyciąg kory Quebracho w duszności. Dr. Jul. Knauth donosi o kilku przypadkach, w których z pożytkiem zadawał rzeczony środek, mianowicie w 2 przyp. przerostu serca z ogólną puchliną, wielkiém osłabieniem i zadyszką, w 30 przyp. choroby Brighta po płonicy, w 1 przyp. gruźlicy i w gwałtownéj duszności po zranieniu płuca. Wszystkim tym chorym

przepisywał *Extr Quebracho aquos. 5.00, Aquae destill. 25.00.* DS. Co 3 godz. po łyżeczce kawianéj. Skutek bywał szybki i bardzo zadawalniający: albowiem duszność prędko ustępowała; ulga zaś, którą w ten sposób przynieść można choremu, jest nieraz wielce pożądana. (*Memorab. 1879 Nr.* 11. *Med. Chir. Cbl.*)

PIŚMIENNICTWO LEKARSKIE.

Gesammelte Abhandlungen aus dem Gebiete der öffentlichen Medicin und der Seuchenlehre; von Rudolf Virchow. Berlin 1879, H. Hirschwald. Dwa tomy w-8ce w., str. XII, 619 i 652, z 4 tabl. litogr.

Gdy po raz pierwszy wydane w roku 1856 w Frankfurcie nad Menem „*Gesammelte Abhandlungen zur wissenschaftlichen Medicin*,“ dały obraz młodzieńczéj jeszcze działalności Virchowa na polu anatomii patologicznéj i patologii ogólnéj; dzieło obecnie wydane odźwierciadla czynność trzydziestokilko-letnią tegoż genijalnego i niestrudzonego męża na polu medycyny publicznéj. W 74ech zebranych tu rozprawach roztrząsane są ważne kwestyje z zakresu organizacyi i reformy służby zdrowia, epidemijologii, statystyki lekarskiéj, higijeny szpitalnéj, wojskiéj, szkolnéj, miejscowéj i t. d., nareszcie medycyny sądowéj i prawodawstwa karnego, w styczności z tą ostatnią. Nie wszystkie z tych przedmiotów opracowane są jednakowo w sposób wyczerpujący i wiele jest tam rzeczy, które mają już teraz historyczną tylko wartość; we wszystkich jednak przebija się niepospolity umysł autora, który w traktowanych przez siebie sprawach publiczno-lekarskich umiał zużytkować bogaty zasób swéj wiedzy na korzyść postępu społecznego. Wiele rozdziałów, jak n. p. o epidemii duru w r. 1848 na Szląsku, o statystyce chorób i śmiertelności, o kanalizacyi miasta Berlina i t. d., do téj chwili mają niepospolitą wartość, a dzieło całe na długo stanowić będzie nader ważne źródło dla tych wszystkich, którzy się zajmują medycyną publiczną.

Z zakresu medycyny sądowéj zasługują osobliwie na uwagę ustępy: o rozmiękczeniu czerwoném mózgu, o zmianach żołądka w otruciu fosforowém, o zapaleniu wrodzoném mózgu i rdzenia kręgowego i t d.

Wydanie jest okazałe, zaopatrzone dokładnym wykazem abecadłowym treści. *St. J.*

SPRAWY TOWARZYSTW LEKARSKICH.

Rada Zawiadowcza

Towarzystwa lekarzy galicyjskich.

1sze posiedzenie dnia 8 Lipca 1879. Obecnych członków siedmiu.

1. W wypełnieniu uchwały Walnego Zgromadzenia, aby Rada Zaw. ponowiła rokowanie z Towarzystwem lek. krak. w sprawie połączenia się obu towarzystw, sekretarz odczytuje projekt pisma do kolegów krakowskich, który téż bez zmiany przyjęto, a zarazem wybrano kolegów: Biesiadeckiego,

Longchampsa i Merunowicza do komisyi, której rzeczą będzie traktować z kolegami krakowskimi.

2. Proźbie p. M. o udzielenie jednorazowéj zapomogi odmówiono z powodu, iż ś. p. mąż jéj nie był członkiem Towarzystwa.

3. Odczytano list sekcyi sanockiéj w sprawie wniosku uczynionego przez delegata téjże sekcyi na ostatniém Zgromadzeniu Walném przeciw utworzeniu Wydziału lekarskiego we Lwowie, i uchwalono odpowiedź na to pismo.

4. Poruczono wniosek sekcyi przemyskiéj, przekazany jeszcze przez poprzednie Walne Zgromadzenie Radzie Zawiad. do zbadania i sprawozdania, kolegom: Riegerowi, Smutnemu i Merunowiczowi.

5. Wniosek kol. Orzakiewicza w sprawie urządzenia krajowego zakładu zaopatrzenia oddano koledze Hoszardowi do referatu.

Wniosek delegata Hordyńskiego z Rohatyna wraz z poprawką kol. Cassiny z Przemyśla, aby i aptekarze mogli być członkami naszego Towarz., oddano kolegom: Głowackiemu i Pawlikowskiemu do sprawozdania.

7. Wreszcie uchwalono odezwę do wszystkich sekcyj (rozesłaną dnia 12 Września) wzywającą do gorliwego zajęcia się tak sprawami Towarzystwa, jak niemniéj i sprawami zdrowia publicznego.

2-gie posiedzenie, dnia 16go Paźdz. 1879. Obecnych członków siedmiu.

1. Protokół poprzedniego posiedzenia odczytano i przyjęto.

2. Uchwalono wyasygnować Administracyi Dwutygodnika 300 złr. w. a.

3. Pani L. odmówiono udzielenia zapomogi z powodu, iż mąż jéj nie był nigdy członkiem Towarz. lek. gal.

4. Natomiast udzielono p. K., wdowie po członku Towarz., jednorazowo sto złr. w. a.

5. W odpowiedzi na wnioski sekcyi brzeżańskiéj uczynione na posiedzeniu dnia 6go Lipca 1379, oświadczono, że sprawę podwyższenia taryfy lekarzy sądowych oddano komitetowi wykonawczemu Związku Towarzystw lekarskich rakuskich; co się zaś tyczy wniosku drugiego, aby Rada Zawiad. poparła starania o ułatwienie chirurgom uzyskania stopnia doktorskiego, uchwalono odesłać interesowanyh do odpowiedzi danéj przez poprzednią Radę Zawiad. na ostatniém Walném Zgromzdzeniu z powodu równobrzmiącego wniosku sekcyi żółkiewskiéj.

3-cie posiedzenie 15go Listop. 1879. Obecnych członków siedmiu.

1. Protokół poprzedniego posiedzenia odczytany przyjęto.

2. Odczytano pismo Dyrekcyi Towarz. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, w którém przyznano Radzie Zawiadowczéj za uzyskane za jéj pośrednictwem ubezpieczenia honoraryjum po $1\frac{1}{2}$ % od ubezpieczonéj sumy, płatne w ciągu jednego roku w miarę wpłaconych rat asekuracyjnych.

3. Przyjęto do wiadomości blizkie zawiązanie się sekcyj w Brodach i Tarnowie.

4. Uchwalono tylko w tym razie popiérać zawiązanie się sekcyi Buczackiéj, jeżeli przynajmniéj zbierze się ośmiu członków.

5. Uchwalono zawezwać zalegające z opłatą sekcyje do płacenia wkładek.

6. Pani Z., wdowie po członku Towarz., uchwalono udzielić jednorazowo 60 złr. w. a.

7. Kolega Biesiadecki zdaje sprawę z rokowań swych z komisyją kolegów krakowskich w sprawie połączenia obu Towarzystw.

Dr. Merunowicz
sekret. jener.

I. Posiedzenie sekcyi brzeżańskiéj

Tow. lekarzy galicyjskich z dnia 4 Stycznia 1880 r.

Przewodniczący (zastępca) Dr. Jorkasch. — Obecnych członków 7.

1. Sekretarz odczytał protokół z ostatniego posiedzenia, który przyjęto i podpisano.

2. Dr. Jorkasch odczytał: a) list kol. Pawlikiewicza, w którym tenże donosi, że z powodu przeniesienia go do Nizka, nie może już należeć do sekcyi brzeżańskiéj i prosi o doniesienie, z iloma wkładkami zalega, ażeby mógł się z tychże uiścić; b) okólnik Rady zawiadowczéj Tow. lek. gal. co do ubezpieczenia na życie lekarzy; c) list kol. Ohrensteina, w którym tenże donosi, że Administracyja Dwutygodnika med. publ. przysłała mu 6 kalendarzy krak. na rok 1880 celem rozsprzedania tychże.

3. Sekretarz odczytał sprawozdanie doroczne, z którego wynika, że sekcyja brzeż. liczyła z początkiem roku 1879 członków 13, w ciągu roku przybyło 4, a ubyło 3, (mianowicie dwóch z powodu przeniesienia ich poza granice Galicyi, jednego zaś wykreślono). Sekcyja odbyła 4 posiedzenia; — na każdém z nich było około 10 członków obecnych; na posiedzeniach tych były omawiane kwestyje lekarsko naukowe, oraz przedstawiano chorych i narzędzia lekarskie, i tak: Dr. Rasp: a) odczytał rozprawkę o kurze; b) okazał cewnik Nelatona i stoczki (*bougies*) z cynku i mówił o ich praktyczném zastosowaniu, oraz przedstawił wziernik nosowy Robert-Colina; c) przedstawił chorego z zapaleniem stawu biodrowego. Dr. Zauderer przedstawił chorego z bąblicą (*pemphigus*) formy łagodnéj. Wybrano delegata na Walne Zgromadzenie w osobie Dra Hordyńskiego. Wykreślono Dra Januszewskiego z listy członków, ponieważ wkładek nie uiszczał i na żadném posiedzeniu się nie zjawił. Udano się do Rady zawiadowczéj z prośbą, aby poczyniła kroki o polepszenie taryfy dla lekarzy sądowych i poparła starania o ułatwienia chirurgom w uzyskaniu stopnia Dra medycyny. Wybrano komisyję w sprawie zreformowania szczepienia ospy. Biuro sekcyi odbyło jedno posiedzenie.

4. Skarbnik odczytał sprawozdanie roczne z obrotu funduszów sekcyi brzeż. w r. 1879.

Pozostało z roku 1878	8 złr.	4 ct.
Przychód w roku 1879	152 złr.	50 ct.
Razem	160 złr.	54 ct.
Rozchód	159 „	— „
Pozostaje na rok 1880	1 złr.	54 ct.
Przychód stanowiły:		
a) wkładki wstępne w ilości	42 złr.	50 ct.
b) „ roczne „ „	100 „	— „
c) dar jednego członka	10 „	— „
Razem	152 złr.	50 ct.
d) reszta z roku 1878	8 „	4 „
Razem	160 złr.	54 ct.
Rozchód w roku 1879.		
a) fundusz administracyjny sekcyi brzeżańskiéj	39 złr.	— ct.
b) „ „ Tow. lek. galic.	66 „	25 „
c) „ zapomóg „ „ „	11 „	25 „
d) „ żelazny „ „ „	42 „	50 „
Razem	159 złr.	— ct.

Wydatki funduszu administr. sekcyi brzeżańskiéj.

a) na opłatę sali posiedzeń	4 złr.
b) umieszczono w kasie zaliczkowéj brzeżańskiéj na 6 %	35 „
Razem . . .	39 złr.

Majątok sekcyi brzeż. z końcem roku 1879 składa się z 60 złr. złożonych na książeczkę $6^0/_0$ w kasie zaliczkowéj brzeżańskiéj.

1 złr. 54 ct. pozostałości.
22 „ 50 „ zaległości u 2 członków za wkładki.
Razem . . . . . 84 złr. 4 ct.

W końcu skarbnik wniósł, ażeby kol. Thaua, którego zaległość z roku 1878 wynosi 14 złr. 50 ct. na podstawie §. 91 i 92 podać do Rady zawiadowczéj o wykreślenie, który to wniosek przyjęto.

5. Skarbnik dał przegląd obrotu funduszów z ubiegłego trzechlecia sekcyi brzeż. Przy zawiązaniu się sekcyi było członków 17, w ciągu 3 lat przybyło 6; razem więc było 23. Z téj liczby wykreślono: z powodu niepłacenia wkładek 2, z powodu przeniesienia się do innych sekcyj 4, z powodu przejścia w poczet członków korespondentów 3; ogółem 9. Pozostaje zatém na rok 1880 w liście członków 14.

Przychód wynosił: w 1877 r. 205 złr. 50 ct., w 1878 r. 154 złr. 50 ct., w 1879 r. 152 złr. 5› ct.; razem 512 złr. 50 ct.

Rozchód wynosił: w 1877 r. 186 złr. 26 ct., w 1878 r. 165 złr. 70 ct., w 1879 r. 159. złr.; razem 510 złr. 96 ct. (w szczególności odesłano do Rady zawiadowczéj w 1877 r. 180 złr., w 1878 r. 124 złr., w 1879 r. 129 złr.; ogółem 424 złr. Wydano zaś na administracyję sekcyi w 1877 r. 6 złr. 26 ct., w 1878 r. 41 złr. 70 ct., w 1879 r. 39 złr.; ogółem 86 złr. 96 ct.).

Pozostaje w kasie na rok 1880 r. 1 złr. 50 ct.

Z funduszu administr. sekcyi brzeż. w ilości 86 złr. 96 ct. wydano w 3 latach:

a) na administracyję . . . . 11 złr. 96 ct.
b) przyznano dla delegata w roku 1878 . . . . . . 15 „ — „
c) umieszczono w kasie zaliczkowéj brzeżańskiéj na $6^0/_0$ 60 „ — „
które to 60 złr. wraz z pozostałością
1 złr. 54 ct.
Razem 61 złr. 54 ct. stanowią dodatni majątek sekcyi brzeżańskiéj.
Zaległości z 3 lat wynoszą 38 złr. 50 ct

Po sprawdzeniu rachunków, sekcyja złożyła na wniosek Dra Hordyńskiego, obok udzielenia absolutoryjum, także podziękowanie skarbnikowi za gorliwą jego trzechletnią pracę.

6. Dr. Zauderer odczytał opis przypadku moczenia krwawego wskutek raka pęcherza moczowego, który obserwował w szpitalu brzeż. (Rozprawkę tę posłano do Przeglądu lekarskiego).

7. Dr. Rasp opowiedział podobny przypadek z praktyki prywatnéj, gdzie nowotwór w okolicy starku (*prostata*) początkowo wielkości orzecha włoskiego utrudniał oddawanie moczu i podobnież sprowadził nieżyt pęcherza i moczenie krwawe, któreto przypady przy użyciu cewnika Nelatona na jakiś czas były ustąpiły, ale z powiększeniem się nowotworu powróciły i to z większém nasileniem. Przypadek ten zakończył się także śmiercią; czy jednak śród przypadów mocznicy, tego Dr. Rasp nie wie; gdyż w ostatnich miesiącach choroby inny lekarz odwiedzał tego chorego.

Dr. Hordyński zwraca uwagę, że w powiecie Rohatyńskim raki są bardzo częste, i że napotykał je na rozmaitych częściach ciała; przypuszcza więc, że w pewnych okolicach może być jakaś miejscowa przyczyna wywołująca te nowotwory.

Dr. Zauderer odpowiada, że w literaturze nie napotkał nigdzie, ażeby klimatowi przypisywano pojawienie się raków; że zaś w któréj okolicy są one częstszemi, to prędzéj może być skutkiem dziedziczności tego cierpienia.

8. Dr. Rasp okazał uciskadło (*Aderpresse*) Schlinka i Dra Wolfa, — ostatnie z taśmą elastyczną, przez co daleko jest praktyczniejsze od pierwszego.

Na tém posiedzenie zamknięto.

Z powodu małéj liczby członków obecnych, wybory doroczne odłożono do następnego posiedzenia (nadzwyczajnego). *Dr. Uranowicz.*

II. Posiedzenie sekcyi brzeżańskiej.

Tow. lekarzy gal. odbyte dnia 25 Stycznia 1880 r.

Przewodniczący kol. Ohrenstein. Członków obecnych 10.

Sekretarz odczytał protokół z ostatniego posiedzenia, który przyjęto i podpisano.

2. Poczém przystąpiono do wyborów biura sekcyi. Głosowanie odbyło się kartkami.

Wybrano: Naczelnikiem. Dra Raspa,
Zastępcą Dra Jorkascha,
Skarbnikiem Dra Zauderera,
Kontrolorem Dra Ćwiklicera.

3. Następnie wybrano przez aklamacyję delegatem na Walne Zgromadzenie Dra Dorożyńskiego, a zastępcą jego Dra Ćwiklicera.

4. Postanowiono jedno posiedzenie odbyć tego roku w Rohatynie.

Dr. Uranowicz.

KRONIKA i ROZMAITOSCI.

* **Kraków** dnia 20 Lutego. W dniu 11 b. m. Zarząd Towarzystwa lekarskiego krakowskiego odbył z Prezesem Towarzystwa lek. galic., Dr. Biesiadeckim naradę, mającą na celu wytłómaczyć motywa, które skłoniły Towarzystwo lekarskie krakowskie do uchwalenia w dniu 7 Stycznia r. b. wniosków w sprawie połączenia się obu Towarzystw. Gdy wspomniana narada należycie wyjaśniła stanowisko tutejszego Towarzystwa, wnioski w mowie będące, (które poniżéj zamieszczamy), już bez bliższych motywów przesłane zostały Towarzystwu lekarzy galicyjskich.

* Następujące są *wnioski tyczące się połączenia Towarzystwa lekarskiego krakowskiego z Towarzystwem lekarzy galicyjskich*, uchwalone jednomyślnie na posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego krakowskiego dnia 7 Stycznia.

1) Towarzystwo lek. krak., chcąc członkom swoim czynnym ułatwić współudział w kasie wsparcia wdów i sierot po lekarzach, istniejącéj przy Towarzystwie lekarzy galicyjskich, uchwala: *a*) Tow. lek. krak. zapłaci za każdego z teraźniejszych i przyszłych swoich członków czynnych, którzy nie są członkami Tow. lek. galic., już wniesioną przez tychże wkładkę wstępną po 10 złr. w. a. do funduszu żelaznego Tow. lekarzy galic. *b*) Tow. lek. krak. płacić będzie w przyszłości za każdego ze swoich członków czynnych rocznie po 2 złr. w. a. z dołu do funduszu wsparcia wdów i sierot przy Tow. lekarzy galic., *c*) Czynni członkowie Tow. lek. krak., którzy są zarazem członkami Tow. lekarzy galic., przestają płacić oddzielnie wkładkę roczną do funduszu wsparcia wdów i sierot. *d*) Członek czynny Tow. lek. krak., przechodzący w poczet członków korespondentów tegoż samego Towarzystwa, wnosi osobiście od chwili wydalenia się z Krakowa roczną wkładkę 2 złr. do téj saméj kasy wsparcia wdów i sierot. *e*) Towarzystwu lek. krak. służy prawo mianowania dwóch delegatów do zasiadania w radzie zawiadowczéj i walném zebraniu Tow. lek. galic., w sprawach funduszu zapomóg i funduszu żelaznego Tow. lekarzy galic.

2) Towarzystwo lekarzy galic. nawzajem uchwali: *a*) organem Tow. lekarzy galic. będzie Przegląd lekarski w Krakowie wychodzący. *b*) Tow. lekarzy galic. płacić będzie za wszystkich swoich członków czynnych, którzy nie są czynnymi członkami Tow. lek. krak., rocznie po 7 złr. w. a., jako prenumeratę roczną za Przegląd lekarski, w ratach kwartalnych z dołu. *c*) Tow. lekarzy galic. mianuje dwóch członków do Komisyi redakcyjnéj w Towarzystwie lek. krak. *d*) Członkowie czynni Tow. lek. krak., tudzież ich żony

i sieroty używać będą wszystkich praw, jakie członkom Tow. lekarzy galic. służą pod względem funduszu wsparcia wdów i sierot po lekarzach.

3) Umowa niniejsza trwa dopóty, dopóki jéj wypowiedzenie na pół roku naprzód nie nastąpi. W razie zerwania téj umowy pod względem Przeglądu lekarskiego, członkowie czynni Tow. lek. krak., za których Towarzystwo to wkładkę wstępną i roczną uiściło, pozostają przy nabytych niniejszą umową prawach, pod warunkiem uiszczania nadal rocznych wkładek po 2 złr. w. a.

4) W razie zachodzących nieporozumień każda strona wybierze po dwóch sędziów polubownych, którzy wspólnie przybiorą superarbitra celem załatwienia sporu, a ich orzeczeniu poddają się strony nieodwołalnie. Sąd odbędzie się, w razie jeżeli będzie chodziło o sprawę kasy wsparcia, we Lwowie, jeżeli o sprawę Przeglądu — w Krakowie.

5) Na wniosek kol. prof. Domańskiego i Obalińskiego uchwalono, gdy umowa powyższa przyjdzie do skutku, zniżyć także prenumeratę Przeglądu lek. dla członków korespondentów Tow. lek. krak. (*P. lek.*).

* Towarzystwo lekarskie krakowskie na posiedzeniu dnia 18 b. m. na wniosek Prof Dra Oettingera uchwaliło wysłać do Rady Państwa w Wiedniu petycyję popierającą podanie Wydziału Związku stowarzyszeń lekarskich rakuskich **o ustanowienie Izb lekarskich**. Z powodu braku miejsca dopiero w przyszłym Nrze podamy czytelnikom naszym dosłowne brzmienie petycyi, jakotéż treść przemowy kol. Oettingera.

* **Wiedeń**. Rada Zawiadowcza Kolegijum doktorskiego wiedeńskiego podało do Izby poselskiéj Rady Państwa prośbę przeciwko ustanowieniu izb lekarskich.

W komisyi budżetowéj Rady Państwa, gdy była mowa o potrzebie założenia Wydziału lekarskiego we Lwowie, minister Stremayr, jako zarzuty przytaczał: brak sił odpowiednich i małą liczbę uczniów na wydziale lek. w Krakowie; zapewniał jednak iż nad tą sprawą głęboko się zastanawia. W końcu komisyja uchwaliła wniosek, aby jeszcze w r. b. umieszczono w budżecie wydatek na przyszły Wydział lekarski Uniwersytetu lwowskiego.

W Czerniowcach utworzono stałą Komisyję sanitarną miejską, w skład któréj wchodzą: burmistrz jako przewodniczący, dwaj członkowie Rady gminnéj (jednym z nich jest Dr. Kasprzycki), fizyk miejski (Dr. Plohn), drugi lekarz miejski, prymaryjusz szpitala powszechnego (Dr. Wolan), dwaj delegaci Tow. lekarskiego (Drowie Wolczyński i Schecht), chemik, technik, prawnik i weterynarz. (*P.l.*)

Warszawa. Izby odwietrzające zostały urządzone w Warszawie w szpitalu św. Ducha i Dzieciątka Jezus. W konstrukcyi tych przyrządów nie uwzględniono najnowszych w téj mierze ulepszeń. Izby dezinfekcyjne uznane za najpraktyczniejsze składają się z małéj stosunkowo (do $1^1/_2$ metra sześć. objętości) komory o ścianach glinianych (*terra cotta*) drzewem wyłożonych, ogrzewane są ciepłém powietrzem (100 do 125° Cels.) za pomocą aparatu Dra Ransoma i opatrzone doskonale obmyślanym termo-regulatorem. Aparat czynny przez 3 godz. dziennie zużywa 3 metry sześc. gazu, koszt zatém dzienny wyniesie około 30 kop. Cena całego aparatu od 2 do 3 tysięcy franków. (*Medycyna.* Porówn. Vallina sprawozd. w *Revue d'hygiene* 1879. Nr. 10 i 11, tudzież „Uwagi o odwietrzaniu czyli dezinfekcyi pościeli i odzieży“ w Dwut. Med. Publ. 1879. Nr. 12 i 13, nadto Esse *D. Vjschr. f. öff. Ges.*, t. III., i Opperta, tamże, t. V.).

Rada miejska dobroczynności publicznéj zaakceptowała **darowiznę** uczynioną przez Teklę z Kozłowskich Rapacką, wynoszącą w ogóle 190,000 Rs., na różne cele dobroczynne, między innemi na stypendyja, na ochrony, szkoły, na kasy przezorności i pomocy nauczycieli i nauczycielek prywatnych, na przytułki, tanie kuchnie, wreszcie na szpital dziecięcy przy ul. Aleksandryi (6,000 Rs.) i na szpital św. Józefa w Mieni (3,000

Rs.).—Wkrótce zostanie tu otwarty **szpital dla zwierząt** (na Lesznie, Nr. 51), połączony z zakładem (ambulatoriam) dla zwierząt przyprowadzanych na poradę.

Dnia 12 b. m. Dr. St. Markiewicz miał w resursie odczyt publiczny o opiece nad podrzutkami.

Nekrologija. Pod koniec m. Grudnia r. z. zmarł w Giessen Profesor farmakologii Dr. Rudolf Buchheim, jeden z najznakomitszych farmakologów naszego stulecia, który naukę o działaniu leków sprowadził na tory ścisłych doświadczeń, czynionych na człowieku, a opartych na dokładnéj znajomości chemii organicznéj. Liczba prac doświadczalnych, przez niego lub pod jego kierunkiem dokonanych, jest nader wielka, tak, że nie ma prawie rozdziału farmakodynamiki, któregoby swemi poszukiwaniami nie wzbogacił. Rodem z Saksonii, w latach od 1848 do 1866 był profesorem w Dorpacie, i z tego okresu czasu miłe i wdzięczne pozostawił wspomnienie w pamięci Polaków, którzy w latach od r. 1850 do 1861 bardzo licznie do tamtego uniwersytetu uczęszczali. Wówczasto pod jego kierunkiem i w jego laboratoryjum wielu naszych rodaków pracowało nad rozprawami inauguralnemi, które zawsze miały wartość naukową; taki początek miały dysertacyje doktorskie: R. Bielickiego o białkanach metal. 1853, L. Daraszkiewicza o gumigucie 1858, H. Fudakowskiego o senesie 1859, J. Jabłonowskiego o santoninie 1858, J. Lohrera o amonijaku 1862, A. Malewskiego o kamforze i wanilii 1855, J. Piotrowskiego o kwasach organ. 1856, F. Przeciszewskiego o klejożywicy amonowéj 1861, L. Sawickiego o senesie i rzewniu 1857, K. Sokołowskiego o aloesie i kolokwint. 1859, S. Szablewskiego o kleinie (collod.) 1858, H. Wołodźki o elaterynie 1857. Oprócz farmakologii i toksykologii wykładał dyjetetykę ogólną i dzieje medycyny, budząc w swych uczniach zmysł krytyczny i zamiłowanie do badań higijenicznych i do poszukiwań historycznych. Z dzieł jego zjednały mu głównie sławę: „J. Pereira *Hdb. der Arzneimittellehre.* Nach dem Standpunkte der deutschen Medicin bearbeitet. Leipzig 1845—1848,“ 2 tomy; i „*Lehrb. der Arzneimittellehre.* Leipzig 1853“ dzieło na wskróś oryginalne, które w r. 1878 doczekało się 3go wydania. Byłto mąż skromny, cichy i zacny, wzór uczonego niemieckiego w dobrém tego słowa znaczeniu. Cześć jego pamięci. *St. Janikowski.*

Dnia 20 Grudnia r. z. zmarł w Chęcinach (w Król. Polsk.) lekarz miejski Edw. Jagielski, w 29 roku życia, zaraziwszy się durem.

W Wrocławiu umarł, licząc lat 64, Dr. Juliusz Hodann, prymaryjusz szpitala WW. Świętych. (Zdaje się, że był autorem cennéj w swoim czasie rozprawy, ogłoszonéj około roku 1867, o zdejmowaniu śladów stóp i t. p. za pomocą odlewów cementowych, w sprawach sądowo-lekarskich. — (*St. J.*). — W Londynie umarł Dr. Edw. Seaton, prezes Tow. epidemijolog. i lekarz naczelny sanitarny. — W Paryżu zmarł dnia 29 Listopada r. z., w 86-ym roku życia, Jan Bapt. Alfons Chevallier, b. Profesor szkoły farmac., od lat 47 współpracownik czasopisma „*Annales d'hygiene publ. et de med. leg.*,“ w którém ogłosił mnóstwo sprawozdań z dochodzeń sądowych chemiczno-toksykologicznych, mogących służyć za wzór ścisłości w tym przedmiocie, jakotéż osobnych rozpraw policyjno-chemicznych, tyczących się głównie zafałszowań pokarmów istotami trującemi. Podręcznik jego w tymże przedmiocie, słusznie ceniony, *Dictionnaire des alterations et falsifications des subst. aliment.*, doczekał się w r. 1878 5go wydania. — Tamże umarli: młodziutki praktykant szpitalny Dr. Reverdy, zaraziwszy się błonicą; Dr. Lemaire, dawny asystent Prof. Bouillauda; i generał Morin, zasłużony autor prac o przewietrzaniu sztuczném budynków.

EPIDEMIJE. W Rosyi południowéj, w kraju nader żyznym, klimacie bardzo łagodnym, już od trzech lat grasuje **epidemija błonicy**, która, rozpocząwszy się w powiecie Mirgorodzkim gub. Półtawskiéj, obecnie panuje w 15tu gubernijach i zabrała około 10 tysięcy dzieci, głównie w wieku do 12go roku. (Z wykazów urzędowych okazuje się, że w r. 1877 w gubernii téj zachorowało na błonicę 9858 osób, a umarło 4445 czyli 45%; a w roku 1878 zachor. 13012, z których umarło 5652). Ziemstwo półtawskie, pierwsze z grona innych ziemstw wystąpiło, lubo późno, do walki z groźną zarazą. Na walnym wiecu ziemstwa, wysłuchawszy referatu Petrowa Baturycza, postanowiono: 1) asygnować rubli 100,000 zarządowi ziemstwa na uorganizowanie ratunku zdrowia publicznego; 2) umocowano zarząd, aby za pośrednictwem gubernatora zawiązał stosunki z ziemstwami ościennych gubernij, dla wspólnego działania przeciw zarazie; 3) polecono zarządowi, aby urządził biuro statystyczne, któreby się zajęło zebraniem materyjału o rozwoju zarazy; 4) upoważniono zarząd, aby bezzwłocznie porozumiał się z zarządem Towarzystwa czerwonego Krzyża w celu przyjęcia przez Towarzystwo obowiązku formowania ruchomych komend leczniczych i dezinfekcyjnych; i 5-e) poruczono zwołanie nadzwyczajnego walnego wiecu ziemstwa na przypadek, gdyby kredyt stu tysięcy rubli okazał się niewystarczającym i zaraza grasowała. Z tą uchwałą wiecu Petrow Baturycz udał się do Petersburga do Tow. czerwonego krzyża, które znowu na posiedzeniu głównego zarządu uchwaliło poruczyć prof. Bystrowowi organizacyję oddziałów ruchomych leczniczych i sanitarnych, ułożyć ogólny plan tępienia zarazy i, przeznaczywszy na ten cel z funduszów Tow. 105 tysięcy r. s., prosić jeszcze rząd o pozwolenie zbierania składek, a wreszcie — Ministra spraw wewnętrznych o wyasygnowanie 205 tysięcy r. s. na przypadek, gdyby po pół roku zaraza trwała jeszcze. (*G. Pol.*)

Widzimy zatém, że środki pieniężne, użyte w walce przeciwko epidemii, będą niepospolite; czy jednak obmyślone środki i ich wykonanie odpowiedzą celowi, to dopiero przyszłość okaże.

Do powyższych wiadomości zaczerpniętych z „*Gaz. Polsk.*" dodajemy jeszcze z listu Dr. R o l l e g o zamieszczonego w „*Przegl. lek.*," że w g u b e r n i i P o d o l s k i e j epidemija téj choroby sroży się od jesieni r. 1877; w Grudniu 1879 r. około 263 miejscowości było ogniskami choroby, a że miasteczek, wiosek i futorów gubernija ta liczy 2063, więc prawie 13% było dotkniętych błonicą; chorych zaś podano 2990, a zgonów 1114, t. j. 40% Towarzystwo Czerwonego Krzyża uformowało już 30 ambulansów ruchomych czyli oddziałów lekarskich pratyzanckich w gubernii Półtawskiéj, kładąc na czele 30 lekarzów i 300 sióstr miłosierdzia dodanych do pomocy. Zadaniem partyzanckiego lekarskiego hufca jest zakładanie w osadach, gdzie panuje błonica, czasowych lazaretów, w których znajdują przytułek dyfterytycy, dostają bieliznę, (ta, którą mają na sobie, idzie w ogień), pomoc lekarską i pożywienie; w każdym lazarecie chorych dogląda siostra miłosierdzia, lekarstwa podaje felczer, lekarz zaś kolejno odwiedza szpitale jego powierzone pieczy. Podobny oddział sanitarny (jeden tylko) wysłany został 10 Października do Mohylowa nad Dniestrem, gdzie się w chwili obecnéj najbardziéj szerzy błonica. Utrzymanie jego kosztuje miesięcznie do 1,000 r. Podobno udało mu się bardzo pomyślnie przeprowadzić najdrażliwszą kwestyję odosobnienia chorych, co już jest wielkim krokiem naprzód.

NOWE DZIEŁA.

Albert E., Lehrbuch der Chirurgie u. Operationslehre. M. zahlr. Holzschn. 30 u. 31. Hft. gr. 8. Wien, Urban & Schw. M. 1. 60.

Barth et H. Roger, Traité d'auscultation. 2. éd. 18. Paris, Asselin. cart. Fr. 7.

Boudard A., Guide pratique d. l. chèvre-nourrice. 3. éd. 18. Paris, J. B. Baillière. Fr. 2.

Brouardel P. Organisation du service d. autopsies à la Morgue. 8. Paris, J. B. Baillière. Fr. 1.
Buchheim E.. Das Gutachten d. Vertrauensarztes. 2. Aufl. 8. Wien, Braumüller. M. 1. 60.
Buck, A. H., Treatise on Hygiene and Public Health. 2. vols. 8. London, Low. sh. 12.
Cadet, Traité clinique des maladies de l'enfance. T. I. av. 76 fig. 8. Paris, Doin. Fr. 11.
Clemens, Th., Ueber die Heilwirkung der Elektrizität. 9. Lfg. gr. 8. Frankfurt a/M. Auffarth. M. 2. —.
Colombat. E., Voix normale, bégaiement, vices de parole etc. 8. Paris, Asselin. Fr. 10.
Gallard, C., Lecons cliniques sur les Maladies des femmes. 2. éd. av. 158 fig. 8. Paris, J. B. Baillière et fils. Fr. 14
Griessmayer, V., Die Verfälschung d. wichtigsten Nahrungs- u. Genussmittel. M. 4. Tab. 8. Augsburg, Lampart & Co. M. 2. —.
Gubler, Lecons de thérapeutique. Publ. p. le Dr. Leblanc. 2. éd. 8. Paris, Delahaye. Fr. 10.
Henle, J., Grundriss der Anatomie d. Menschen. Nebst Atlas v. 284 Tfln. z. Thl. in Farbendruck. Lfg. 1. gr. 8. Braunschweig, Vieweg & S. M. 6.

KORESPONDENCYJA REDAKCYI i ADMINISTRACYI.

Wny Dr. S. w Żółkwi, Protokół posiedzenia, dla braku miejsca, będzie dopiero w przyszłym Nrze.

Redakcyja otrzymała: Dr. Miecz. Dunin Wąsowicza. Kilka słów o Verrykena metodzie do wyśledzenia trucizn metalicznych przy toksykologiczno-chemicznych poszukiwaniach. (Odbitka z „Kosmosu, roczn. IV, zesz. XII.). Lwów 1880. w 8-ce, str. 7.

Dr. Br. Radziszewskiego. Wypadki rozbioru chemicznego zdroju „Wandy“ w Szczawnicy. (Odb. z Rozpr. Kom. fizyjogr.) Kraków 1880. w 8-ce, str. 7.

Dr. B. Lutostańskiego. Memoryjał w sprawie urządzenia biuru statystycznego M. Krakowa. (Druk jako manuskrypt). Kraków 1880. w 8-ce, str. 15.

Czasop. T. aptek. Nr. 4. — Czasop. techn. Nr. 1 i 2. — Gazety lek. Nr. 1—7. — Kroniki lek. Nr. 5. — Medycyny Nr. 7 i 8. — Przegl. lek. Nr. 7. 8. — Zdrowia. Nr. 4. *Bull. hebd. de statist.* (Bruxelles) Nr. 5, 6 i 7. — *Med. Chir. Cbl.* Nr. 7. 8. — *Mitth. d. V. d. A. i N. O.* Nr. 4. — *Oest. ärztl. V. Ztg.* Nr. 4.

Redaktor odpowiedzialny: **Dr. Stanisław Janikowski**.

Do niniejszego Nru dołącza się Wiadomość o wodzie gorzkiej Franciszka Józefa.

Nakładem Prf. Dra Stanisława Janikowskiego. — W drukarni Pobudkiewicza w dzierżawie A. Koziańskiego.